

Abp Hoser trafił ponownie do szpitala.

„Stan jest poważny”. Prośba o modlitwę w czwartek, 29 lipca 2021 roku, ksiądz arcybiskup Henryk Hoser SAC znalazł się ponownie w szpitalu, jego stan jest poważny, poinformował biskup diecezji warszawsko-praskiej Romuald Kamiński. To już trzeci w tym roku pobyt abp. Hosera w szpitalu. Po raz pierwszy trafił do szpitala w kwietniu, z powodu zakażenia koronawirusem. Później w maju w wyniku powikłań po przejściu COVID-19. 78-letni abp Hoser w latach 2008-2017 był ordynariuszem diecezji warszawsko-praskiej. Po osiągnięciu wieku emerytalnego, Franciszek mianował duchownego wizytatorem apostolskim w Medjugorje, gdzie w 1981 roku miała objawić się Matka Boża.

Warszawskie pielgrzymki piesze gotowe do drogi

W najbliższych dniach, 5 i 6 sierpnia wyruszą z Warszawy piesze pielgrzymki na Jasną Górę. Pątnikom pobłogosławi na drogę kard. Kazimierz Nycz, który odprawi dla nich poranne Msze święte, tuż przed wymarszem.

Jej uczestnicy będą modlić się o ustanie pandemii. Będą przestrzegać rygorów sanitarnych, ale – jak podkreśla paulin – pandemia nie może zdominować całej pielgrzymki, której celem jest Jasna Góra. Modlitwie i refleksji duchowej w czasie drogi będzie towarzyszyło hasło „Józef, mąż Maryi” wybrane w związku z obchodzonym w Kościele Rokiem św. Józefa.

Jaki jest sens pielgrzymowania? O. Wendlik mówi, że najważniejsze jest to, co dzieje się „sam na sam” między człowiekiem a Bogiem a pieszej pielgrzymki nie należy sprowadzać tylko do pokonania trasy. Pielgrzymka jest wyzwaniem duchowym. Bywa konfrontacją z prawdą o sobie, bo – jak mówi paulin – w czasie pieszej wędrówki, z człowieka wychodzi to, jaki jest naprawdę.

23 regionom świata grozi kryzys głodu

ONZ-owska Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa FAO i Światowy Program Żywnościowy WFP ostrzegają przed rozszerzającym się w 23 regionach świata kryzysem głodu. Organizacje podkreśliły 30 lipca w Rzymie, że pandemia koronawirusa zaostriżyła sytuację zwłaszcza w Afganistanie, Etiopii, Czadzie, a także na Haiti czy w Korei Północnej. Głównymi przyczynami krytycznej sytuacji w zopatrzeniu są konflikty, ekstremalne zjawiska atmosferyczne, jak susze czy powodzie oraz załamanie gospodarcze spowodowane pandemią COVID-19. Ponadto pracę przedstawiciele ONZ utrudniają przeszkody biurokratyczne oraz brak wsparcia finansowego.

Kroplówka poezji -żeby ci było lżej!

W pierwszym czytaniu słyszymy o szemraniu Izraelitów wobec Boga i Mojżesza. To tylko fragment arcyciekawej historii Mojżesza i ludu wybranego. Jako dzieci chętnie słuchaliśmy opowieści z Księgi Wyjścia. Ale, czy jako dorośli dobrze znamy kolejne wydarzenia z życia Mojżesza? A warto zainteresować się bliżej tą biblijną postacią. Od początku jest on tajemniczo prowadzony i spotyka się z największą Tajemnicą, samym Bogiem.

Mój wiersz ma tylko zachęcić do rozmowy z kartami Pisma Świętego przedstawiającymi Mojżesza. Może też zapalić nas pragnieniem spotkania Boga poza obozem codzienności. Warto z Mojżeszem wejść na górę Synaj i usłyszeć głos Boga.



„Tajemnica Mojżesza”

Mojżeszu, powiedz mi proszę,
czy łatwo światowe sandały zostawić
i paść w proch na kolana,
i słuchać Boga
przez noc aż do rana?
Czy to proste
przed murem mórz stanąć
i nie bać się
mocniejszego przeciwnika?
Czy wiara wtedy nie znika?

Twoja twarz promieniała,
bo rąbek tajemnicy ujrzała.
Wejść na górę ciszą wysoką
- tam jest Prawda i pokój.



Anna Bielawska



Papież Franciszek @Pontifex_pl

W tym letnim czasie uczmy się zatrzymywać, wyłączać telefony komórkowe, patrzeć ludziom w oczy, pielęgnować ciszę, kontemplować przyrodę, odnawiać się w dialogu z Bogiem.

@Pontifex_pl 18.07.2021 r.

Warto byłoby codziennie zadawać sobie pytanie: „Co dzisiaj przynoszę Jezusowi?”. On może wiele uczynić z naszą modlitwą, z gestem miłosierdzia wobec innych. Bóg lubi działać w ten sposób: czyni wielkie rzeczy wychodząc od tych małych, bezinteresownych.

@Pontifex_pl 25.07.2021 r.

NIE WSZYSTKO DA SIĘ WYTŁUMACZYĆ MIŁOŚCIĄ

„Serce matki przygarnia, koi, broni, tuli, a z drugiej strony pozwala dzieciom rozwinąć skrzydła i w pewnym momencie odejść” – mówi s. Anna Maria Pudełko AP.

Dlaczego rodzice wtrącają się w życie dorosłych dzieci, reagują alergicznie na poważne znajomości? Bywa, że swoją nadopiekuńczością doprowadzają nawet do rozwodów.

s. Anna Maria Pudełko AP: Jeśli relacja rodzic-dziecko jest autentyczna, wtedy rodzic nie powinien czuć zagrożenia, że ktoś nowy staje się ważny w życiu dziecka. Wręcz dumą rodzica powinno być to, że wychował dziecko do samodzielności i odpowiedzialności za własne wybory. Jeśli te relacje są szybkie i powierzchowne, rodzic może czuć się odstawiony na bocznicę. Relacje ciągle są nienasycone. Rodzą się trudne sytuacje.

Codziennie telefony, kontrola i wzbudzenie poczucia winy w dziecku, że zostawia rodzica, nie interesuje się.

To może też wynikać z potrzeby kontaktu. Rodzice się starzeją, tracą życiowe poczucie bezpieczeństwa. Bywa, że u starszych osób pojawiają się zmiany chorobowe. Rodzic, który był nadopiekuńczy w młodości, na starość może być bardzo inwazyjny, bo te stany zaostrzają się z wiekiem. Ważne, by takiemu rodzicowi nie okazywać pogardy, wrogości. To rani. Ale wiem, że czasami można stracić cierpliwość. Znam takie historie, że 30-, 40-letnim kobietom mamy tłumaczą, jak powinny wychowywać własne dzieci, jak urządzić dom.

Właśnie, i co wtedy? Rzucić słuchawką? Zrywać kontakty?

Próbować spokojnie rozmawiać, tłumaczyć. Można powiedzieć: „Mamo, ty tyle rzeczy sama robiłaś w moim wieku. Pozwól, że ja teraz będę to robiła”. Trwać spokojnie przy wytyczonej przez siebie granicy. Nawet podziękować za troskę, żeby rodzice nie czuli odrzucenia: „Doceniam twoje zainteresowanie, doceniam chęć pomocy i wsparcia, ale to nie znaczy, że wybieram twoje sposoby rozwiązywania moich sytuacji, że się z nimi zgadzam”.

A co z codziennymi telefonami?

Starać się wytyczyć granicę: „Dobrze, mamo, ja zapytam, jak ty się czujesz, co u ciebie. Wygodnie ci pójdziesz w ciągu tygodnia. Ty mi opowiesz o wszystkim, co chcesz, ja opowiem ci tylko to, co ja chcę. Bez szczegółowych informacji o mojej rodzinie, bo one nie są ci potrzebne”. To wielka szkoła życia, żeby umieć podzielić się sobą, ale nie wpuszczać tam, gdzie rodzic nie

ma już prawa wchodzić. Jeśli tę granicę uda nam się ustalić, to będzie nasz wielki sukces. Najgorsze są sytuacje, kiedy ta psychiczna powina między dorosłym dzieckiem a rodzicem nie jest przecięta i tworzą się trójkąty. Córka skarży mamie na męża. Syn donosi na żonę... Jeśli nie wytyczy się mądrze granic, można zniszczyć najlepsze małżeństwo. I o tym mówi nam Księga Rodzaju na samym początku: „Opuści mąż ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną tak ściśle, że będą oboje jednym ciałem”. Czyli, żeby założyć nową rodzinę, pewne zależności trzeba zakończyć. To nie znaczy, że nie ma wdzięczności, miłości, pamięci, ale tę przestrzeń intymności rodzinnej należy chronić.



To trudne, jeśli młodzi mieszkają razem z rodzicami.

Dlatego jestem za tym, na ile to oczywiście możliwe, aby młodzi mieszkali osobno. Oni i tak już w swój nowy związek wnoszą własne doświadczenia. Te dobre chcą zachować, ale wady i naleciałości chcą zmieniać, chcą z nimi walczyć, chcą wybierać inaczej. Dlatego trzeba dać im tę przestrzeń. Relacja małżeńska jest najważniejsza. Kolejna to relacja rodzicielska. I tu też ważna uwaga: o wychowaniu dzieci decydują rodzice, nie dziadkowie. Dopiero trzecia relacja to relacja z dziadkami. To jest właściwa hierarchia.

Rodzice często tłumaczą dorosłemu dziecku: „Troszczę się o ciebie, martwię, pytam, co u ciebie, bo cię kocham”.

Ale to nie jest miłość. Nie wszystko da się nią wytłumaczyć. Miłość to wolność i odpowiedzialność. Dziecku trzeba dać wolność, ale trzeba też przygotować je do życiowej odpowiedzialności. To najlepszy sposób, by dobrze się rozwijało. Rodzic powinien pełnić w życiu dorosłego dziecka rolę mentora. Jeśli dziecko chce się skonsultować, skonfrontować, to ja jestem. Jeśli

nie, to daję mu przestrzeń. Chyba że dzieje się coś bardzo niepokojącego, wtedy mogę powiedzieć: „Synu, córko, niepokoi mnie ta sytuacja, nie rozumiem twoich decyzji i to ci sygnalizuję”. Czyli mówię o tym, ale nie mogę ingerować w wolność drugiego człowieka. Pewne wybory dorosłego dziecka trzeba uszanować. Sam Bóg Ojciec szanuje naszą wolność. Jednak nie przestaje dawać nam swojej łaski, nie przestaje nas zapraszać do nawrócenia i do pogłębiania więzi z Nim, ale nie ciągnie nas na siłę.

Jak zaborcza mama.

Tak. Jeśli mama staje się zaborcza, manipuluje, to wyrządza ogromną krzywdę. Jej dziecku będzie trudno znaleźć męża czy żonę, bo cały czas będzie miało poczucie winy, że opuścił mamę, że mamie coś się stanie. Trzeba pielęgnować to, co w naszym sercu jest autentycznie macierzyńskie. Serce matki przygarnia, koi, broni, tuli, a z drugiej strony pozwala dzieciom rozwinąć skrzydła i w pewnym momencie odejść. To jedna z najtrudniejszych prób, które każda matka – czy to naturalna, czy duchowa – przeżywa. I to od matki zależy, czym wypełni to puste gniazdo, by życie dalej miało sens. Doświadczenie zdobyte w wychowywaniu dzieci, w pielęgnowaniu relacji można dalej pomnażać, tylko w innej formie. Jest wiele przestrzeni, m.in. wolontariat, w które można się zaangażować, żeby poczuć się potrzebną.

Artykuł zaczerpnięty z dodatku do miesięcznika takRodziny
Wrzesień 2020